№ 202. Kraków 3 Września — Sobota. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 września.

Zwracamy od czasu do czasu uwagę czytelników naszych na wyprawy Francyi w krainy najodleglejszego Wschodu. Znajdujemy je tém godniejsze ogólnego zajęcia, iż sprawa cywilizacyi występuje w nich otwarcie i bez zasłony pod godłem Krzyża, że nie trzeba tam szukać pozorów, aby oświadczyć, że cywilizacya europejska jest cywilizacyą chrześciańską, i że wtedy tylko jest prawdziwą, to jest pożyteczną dla ludzkości a skuteczną tak dla tych co ją niosą jak i dla tych co ją przyjmują, gdy nią duch chrześciański kieruje. Zdobywszy rzeczywistą wolność dla Krzyża, niema się co turbować o wolność handlu i przemysłu; dowodzą tego wyprawy ostatnie do Chin a zwłaszcza do państwa Anamu czyli Kochinchiny.

Utrzymywano podczas wojny włoskiéj, że Francya odwoła wyprawę wysłaną tam jak wiadomo wspólnie z Hiszpanią po zawarciu pokoju z Chinami. Nie daliśmy temu wiary z powodów któreśmy wypowiedzieli. Wkrótce też i w ciągu jeszcze wojny nadeszły wiadomości o postępie flot i wojsk francusko-hiszpańskich, o wzięciu warowni Saigon i bliskim ataku na stolicę cesarstwa Hue. Teraz ostatnie wiadomości donoszą, że 2go lipca oczekiwano w Turanie, w obozie francuskim pełnomocników Cesarza Anamu z propozycyą pokoju, którego warunki być mają: wolność wyznania chrześciańskiego w całéj rozciągłości państwa Anamu; Francya zachowa Turanę i Saigon, będzie mieć reprezentanta w Hue, pobierać haracz w pieniądzach lub w naturze; Hiszpania zaś otrzyma na brzegach Tonkingu terytoryum znaczne aby na niem wystawić obszerny zakład morski i kolonialny.

Jeżeli pod temi warunkami pokój zawartym będzie, stanie on nie małym kosztem pieniędzy i krwi walecznych żołnierzy i majtków obu narodów. Ile takie wyprawy w ludziach kosztują dość powiedzieć, że z końcem wyprawy do Chin osady okrętów francuskich zmniejszone były do połowy. Pułk coby w kampanii utracił przez zgon połowę ludzi, zyskałby uwielbienie i znanyby był całemu krajowi. W marynarce i w odległych wyprawach chociaż nie mniejsza zasługa, sława mniéj głośna.

Jeżeliby zaś pokój nie przyszedł do skutku, nowy kontradmirał Page, wysłany aby zastąpić wiceadmirała Rigault de Genouilly, który musi nadwerężone trudami i klimatem zdrowie ratować i do Europy powrócić, prowadzić będzie dzieło daléj, i przedsięweźmie oblężenie Hue z posiłkami, które już Francya wysłała. Pomyślny skutek prędzéj czy późniéj uwieńczy te usiłowania. Interes Francyi jest wszędzie tam, gdzie tylko jest do obrony sprawa sprawiedliwa, powiedział Cesarz Francuzów. Obrona chrześcian w Kochinchinie jest taką sprawą, i niewątpliwie Francya znajdzie w téj wyprawie należną chlubę, a interes jéj stósowne korzyści.

Korespondencya Czasu.

Berlin 31 sierpnia.

† Jedyny ruch polityczny w Niemczech, przerywający obecną ciszę, sprawiają pojedyncze i zbiorowe deklaracye i adresy patryotów niemieckich w interesie jedności Rzeszy. Jest to trochę osobliwy sposób przeprowadzania tak wielkiéj idei drogą zbierania podpisów. Pomiędzy praktycznymi politykami mało jest takich, którzyby byli przekonani, że cel zamierzony da się na téj drodze osiągnąć. Niemasz też w tych manifestacyach wielkiego zapału. Chodzi głównie o to, aby obudzonéj na nowo w tym kierunku agitacyi nie dozwalać zasypiać, i aby ku popieraniu założonéj myśli zawiązać przynajmniéj stałe wielkie narodowe stronnictwo, któreby, odrzuciwszy na bok wszystkie partykularne dążności, na każdym punkcie zgodnie i jednomyślnie działało, wpływając zarówno na rządy, na sejmy, na prasę i na opinią publiczną. Dążność ta najwyraźniéj się dotąd objawiła w północnych Niemczech. Wciągnięci już nawet do niéj zostali panujący książęta Meiningen i Gotha, którzy na wystósowane do siebie adresy nie wahali się dać mniéj więcéj pożądanéj odpowiedzi. Dotyczy się to mianowicie księcia gotajskiego, który nietylko pochwalił zamiar zawiązania wielkiego stronnictwa narodowego, działającego w interesie jedności Niemiec, ale nadto oświadczył gotowość swą do poniesienia wszelkich osobistych ofiar na korzyść wspólnéj ojczyzny. Miasta hanowerskie, wbrew życzeniom rządu, który obecny stan organizacyi Związku niemieckiego uważa za odpowiadający wszelkim wewnętrznym i zewnętrznym potrzebom, oświadczają jedno po drugiem spółudział swój w popieraniu narodowéj sprawy. Toż samo nastąpiło temi dniami w konstytucyjnie i liberalnie rządzonym Brunszwiku. W Prusiech manifestacye tego rodzaju nie mają miejsca, zapewne dla tego, aby się nie zdawało, że cała agitacya ta jest dziełem ich, i że w ich prowadzi się interesie. Wspomniane bowiem deklaracye powołują Prusy do postawienia się na czele Niemiec. Jedyne miasto Szczecin przesłało adres w sprawie niemieckiéj do Księcia Regenta. Niemasz nań dotąd odpowiedzi, ale zapewne będzie. W Berlinie zabierano się do podobnéj manifestacyi w zgromadzeniu wyborców jednego okręgu, ale rzecz nie znalazła poparcia drugich okręgów wyborczych, i dziś nic o niéj nie słychać. Nie kładę żadnéj wartości na manifestacyą miasta Bydgoszczy, o którém powiedziećby można, że nie należąc do Związku niemieckiego, wyrwało się jak Filip z Konopi, mniemając może, że się rzecz już toczy o wyprawienie posła do wskrzeszonego parlamentu frankfurtskiego. Nie braknie i broszur traktujących o reformie Związku niemieckiego. Autorem najnowszéj jest znany publicysta Wilhelm Beseler.

Jak było do przewidzenia, dzienniki tutejsze i prowincyonalne pochwyciły skwapliwie kwestyą amnestyi. Wydanie aktu takowego utrudniają względy formalne, ale nie usposobienie Księcia Regenta. Czy względy te w obecnym stanie zdrowia panującego króla dadzą się usunąć, godzi się wątpić. Nie miłe to w każdym razie czyni wrażenie, wyglądać na zgon panującego, aby akt niewątpliwéj łaski mógł być przez następcę dopełniony.

Rząd postanowił zrealizować jeszcze w tym roku część przyzwolonéj przez sejm pożyczki na budowę dróg żelaznych, z Królewca do Eitkunen, z Bydgoszczy do Torunia, na położenie drugiéj kolei na drodze żelaznéj szląskiéj, na dokończenie prac około kolei frankfurtsko-krzyżskiéj, i Saarbruck-Trewirsko-luksemburskiéj. Pożyczka ta w dwóch częściach uchwalona wynosi 18,400,000 tal. Rząd ją będzie wedle potrzeby częściowo w ciągu trzech lat podnosił. Do tego czasu prace projektowane będą ukończone.

Paryż 29 sierpnia.

Pays organ hr. Walewskiego, zrobił uwagę, że parlament florencki uznał restauracyą familii Toskańskiéj za rzecz nie dającą nadziei dobrego rządu, lecz że nie orzekł strącenia z tronu tejże familii. Memoryał parlamentu florenckiego, który tu nadszedł, choć mocny, zdaje się dawać słuszność dziennikowi *Pays*. Potwierdza się najzupełniéj wiadomość, że Cesarz nie chce przeprowadzenia restauracyi siłą a nawet naciskiem. Hr. Linati jeden z posłów parlamentów włoskich, odebrał w tym względzie najzupełniejsze zapewnienie. Cesarz pomny na zasadę, która mu dała tron Francyi, chce aby Toskania obrała swego monarchę, ale chciałby aby obrała syna księcia Toskańskiego w nadziei, że zmiana tytułu sprowadzi zmianę trybu postępowania dawnéj dynastyi. Jak widzimy idzie tu nie o zmianę osób, lecz o zmianę zasady. Słusznie lub nie, ma nie wchodzić w politykę Francyi, aby księstwa przeszły pod panowanie Piemontu, ma to wchodzić w politykę saméj Anglii; z drugiéj strony nie wchodzi w politykę Anglii, aby tron księstw dostał się księciu Napoleonowi lub innemu księciu francuzkiemu. Co do Rosyi, państwo to nie chce dla księcia Leuchtenbergskiego tronu elekcyjnego, naruszającego zasadę prawa północnych monarchij. Jeżeli hrabia Reiset i książę Poniatowski nie zdołają wytłumaczyć mieszkańcom księstw ich położenia, nie wiadomo co się stanie. Charakter włoski lubi ostateczność, a Garibaldi jest pod ręką. Sprawa księstw włoskich najwięcéj Paryż zajmuje, bo jest w niéj ręka nie tylko piemoncka, lecz i angielska. Konferencye jeszcze się nie skończyły, lecz jak zapewniają, skończą się w połowie września. Konfederacya włoska powinnaby dojść do skutku, bo wchodzi dziś w interes wszystkich włoskich dzielnic, nawet dzielnicy neapolitańskiéj pozbawionéj Szwajcarów, a zatem słabéj. Ale ile w dziele, nad którem pracuje Cesarz nie napotka trudności! Przypuściwszy załatwienie sprawy księstw i konfederacyi, przyjdzie sprawa kongresu. Nie jestem zdania, aby Anglia odrzucała zupełnie kongres, ale jeżeli się zbierze, pokażą się na kongresie różne polityki, różne systemata. *Inwalid Ruski* mówi, że kongres nie będzie miał na celu potwierdzenie traktatu Villafranca, lecz jego poprawienie. Wszystkie te trudności wzniecają obawę w Paryżu i wzniecają nawet obawę rządu. Rząd, który zrazu przewidywał wojnę chyba za lat kilka i chciał sposobić się tylko na morzu, (wyraz zbroić byłby za mocny) sposobi się teraz i na morzu i na lądzie. Pułki reorganizuje, urlopników puści dopiero 1go października to jest nie wiadomo czy ich puści, a jeżeli puści, puści może nie na długo. Nikt nie śmie i nie chce przypuszczać stanowczego zerwania Francyi z Anglią i olbrzymiéj wojny, ale każdy lęka się wiosny, bo wie, że Anglia, kiedy wydaje pieniądze na zbrojenie, chce, aby pieniądze przyniosły jéj procent, że w Anglii zbrojenie pociąga prawie zawsze za sobą wojnę, że Anglia może zrobić wszystko, aby popsuć dzieło Napoleona III, a Napoleon III zrobi wszystko, aby je utrzymać. Wprowadziłbym w błąd czytelników *Czasu* gdybym im przedstawiał pewność wojny, ale omyliłbym ich także gdybym im przedstawiał pewność pokoju. W epoce akcyi zewnętrznéj wszystkich europejskich dworów, trzeba się czasem tulić pod bożka Janusa. Układ dyplomatyczny Europy jest niepewny jak dzieło włoskie i różnica zasad, które się pokazują we Włoszech. Nikt nikomu nie ufa. Anglia chciałaby mieć koalicyą przeciw Francyi, Francya chciałaby mieć koalicyą przeciw Anglii. Oględność Cesarza musi być niesłychana, bo żaden dwór nie dał mu dotąd dowodu życzliwości, a broń tak zwana energiczniejsza nie jest może dla niego. W téj chwili zdaje się tylko być pewnem odrębne środkowe stanowisko Rosyi. Rosya nie ma być jeszcze ani z Anglią ani z Francyą i ma być jeszcze niewiadomomem na czyją stronę mogłaby się przeważyć. Rząd francuzki kompletuje w ludziach 5 dywizyi, które zostawił w Lombardyi.

Rada municypalna turyńska uchwaliła wystawienie posągu dla Napoleona III. Mimo pokrzyżowania dążeń, mieszkańcy Włoch pokazują się wdzięczni.

Wrócił z Lombardyi wojskowy korespondent *Monitora*. Napisał cztery korespondencye, ale Cesarz nie kazał ich ogłosić chcąc, aby o skończonéj wojnie nic już nie mówiono. Jeden z placów paryzkich dostanie nazwę placu Villafranca.

Mówią znowu o nadziei zawarcia pokoju w Kochinchinie. Wojna kochinchińska nie idzie Francyi bardzo szczęśliwie. Rząd i dowodzący admirał rachowali na pomoc miejscowych chrześcian, a oni nie dali znaku życia. Złoto i broń francuzka więcéj robiły w tym kraju niż wspólność wiary. Gdyby nie nastąpił pokój, Francya musiałaby posłać do Kochinchiny nowe posiłki.

Pan Sercey były ambasador Ludwika Filipa w Teheranie wraca z państwa Birmańskiego, do którego udał się dla zawarcia handlowych stosunków. Państwo birmańskie jest położone w pobliżu Indyi, a zatem Francyą obchodzi. Pod względem polityki wschodniéj przysłanie przez Persyą do Paryża stałego ambasadora jest rzeczą ważną. W razie potrzeby Persya mogłaby być użytą przeciw Indyom i przeciw Turcyi.

Pułki gwardyjskie i liniowe odprawiają jeszcze po koszarach uroczystości z powodu powrócenia z Włoch. Sale koszarowe, w których żołnierze jedzą obiad, są często przybrane ze smakiem i wspaniałością wojskową. Nic nie mówią o powodach zebrania rady marszałków. O zbrojeniu się na brzegach i morzu mówią wiele, choć o tem nikt wiedzieć dobrze nie może. Brukselski *Universel* przemawia w przedmiocie fortyfikacyi Antwerpii, w duchu polityki francuzkiéj. Dziennik ten przychodzi do Paryża. Nie ma jeszcze mowy o udaniu się marszałka Mac-Mahon do Lille. (Marszałek ten bawi obecnie na wsi u familii. Marszałek Pelissier udał się z żoną do Hiszpanii przez Marsylią.

Z mów prezesów rad departamentowych, tylko mowa hr. Morny była ważną i o niéj piszą jeszcze wszystkie dzienniki europejskie. Nie nawróci ona Anglii, bo interesa jéj się nie nawracają. Rady departamentowe francuzkie zwracają dziś na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BOHATYROWIE NOWOŻYTNEJ GRECYI.

(Studium historyczne)

(Ciąg dalszy — patrz Ner 189, 190, 195, 196 i 201).

Tymczasem Ali pasza zostawał bezczynnym, choć zawsze groźnym, na linii blokującéj góry. Przewlóczył on wojnę, nie czując się dość na siłach ażeby mógł otwarcie zgwałcić rozkazy sułtańskie. W ciągu tych okoliczności, korweta „Arab" wysadziła w Pardze zapasy żywności przeznaczone dla Suliotów. Niespodziewana ta pomoc, obudzająca ufność i nadzieję w góralach, wiele się jednakowoż przyczyniła do ich zguby. Ali pasza zawsze pilnie przez szpiegów obsługiwany, co rychle dowiedział się o celu, w jakim korweta francuska zawinęła do Pargi. Pojął on od razu jaką korzyść mógłby wyciągnąć z tego zdarzenia, i czemprędzéj wyprawił gońców do Stambułu, donosząc dywanowi, że Francuzi wezwani przez Suliotów, wylądowali niespodzianie w Epirze, że dostarczyli prochu, armat, zgoła dali cały arsenał, powołując Grecyę do podniesienia oręża; jedném słowem, że cesarstwo tureckie bliskiém jest wielkiego wstrząśnienia, które może być zgubném, jeżeli środki zaradcze przedsięwziętemi nie będą. Do tych oskarżeń Ali nieomieszkał dołączyć dużych pieniędzy przeznaczonych dla celniejszych członków dywanu. Porta łatwo alarmująca się, i niedbała o gruntowne zbadanie rzeczy, odpowiedziała wezyrowi firmanem dającym mu pełną władzę do wytępienia Suliotów, niegodnych łaskawości sułtańskiéj. Ali zupełnie odtąd niekrępowany w wywarciu swéj zemsty, wszędzie ten firman kazał ogłosić, i zwołał aż do jednego wszystkich podwładnych. Na głos wezyrski, rzuciło się dziesięć tysięcy nowego wojska, jak potok wszystkiemi przejściami zalewając przystęp do Suli. Właśnie wtenczas Sulioci pałali największym zapałem z powodu świeżego zburzenia wieży Wili, najznaczniejszéj z warowni postawionych przez paszę. Z trudnością tylko powstrzymał Samuel nierozważną gorączkę swoich żołnierzy widzących w przyszłości same zwycięztwa. Po tylu też dokazanych cudach, można śmiało przypuszczać, że Sulioci wyszliby zwycięzko z téj walki, gdyby zdrada niepodkopała bohaterskiego dzieła.

Kutzonikas i Pilios Gussis, dwaj naczelnicy, którzy najwięcéj przyczynili się do wygnania Fotosa, patrzyli z największą niechęcią na rozpoczęcie kroków wojennych. Nie dzielili oni powszechnéj ufności i przewidywali bliską katastrofę; jakoż umyślili przyspieszyć ją, aby osoby swoje i majątki wyrwać z niechybnéj toni. Pierwszy ze znacznym oddziałem swych ludzi opuścił wąwóz powierzony jego obronie; drugi Pilios Gussis daléj jeszcze posunął nikczemność; porozumiał się on z Welim paszą, i korzystając z ciemnéj nocy wprowadził dwiestu Albańczyków do swojego domu leżącego w samym środku gór Suli. Nazajutrz rano (25go września 1803). Weli pasza stanął niespodziewanie z wielką siłą przed tą wsią, w któréj tylko pięćdziesięciu ludzi było do obrony. Napadnięci niemogli stawić oporu i zmuszeni byli cofnąć się do Kungi. Turcy całym hurmem rzucili się na Suli, dziwiąc się sami sobie, że się znaleźli w tych niedostępnych skałach, i poddając się szalonéj radości, jak gdyby ten tryumf był skutkiem jakich trudów i zwycięstw.

Gdy się to działo, Samuel wywiesił chorągiew na wieży Kungi i kazał dawać ognia z dział, aby na to hasło zbiegali się górale do obrony. Jakoż mieszkańcy Awarikos i Samoniwy, opuścili swoje sioła, niemając nadziei utrzymać się w nich przeciw napadowi. Turcy przez dni czternaście silili się napróżno, aby zdobyć Kiafę; Sulioci bronili się rozpaczliwie. Kiedy złamani trudem, nie mogli już oręża w ręku utrzymać, i ulegali gwałtownéj potrzebie parogodzinnego snu, w tenczas zastępowały ich niewiasty, strzelały z rusznic, broniły szańców i robiły wycieczki z tą samą odwagą i zimną krwią, co i najsilniejsi górale. W miesiącu listopadzie Turcy nieodnieśli jeszcze żadnéj korzyści, prócz téj jaką im przyniosła zdrada; lecz z drugiéj strony oblężonym coraz więcéj dawał się czuć niedostatek żywności.

Cóż robił Tsawellas w głębi swego więzienia, podczas gdy te ważne zdarzenia zaszły w górach? Uwiadamiany prawie z dnia na dzień o powodzeniach lub klęskach swoich współbraci, niczém się bardziéj niedręczył, wśród tylu udręczeń jakie ponosił, jak tém, że niemógł umrzeć. Zdawałoby się, że Ali przez wyrachowane okrucieństwo umyślnie go zostawił przy życiu, aby tę nową mękę dodał

siebie nie małą uwagę z przyczyny, że ich prezesi są mianowani przez rząd i że w ich mowach mogą być mniéj lub więcéj tłumaczenia polityki cesarskiéj. Co do samych rad, można powiedzieć, że mniéj one dziś znaczą niż za Ludwika Filipa, kiedy prezesi byli wybierani przez członków rad i kiedy rady mieściły w sobie wszystkie miejscowe znakomitości.

Rada municypalna miasta Paryża złożona z 12 okręgów, liczy 36 członków, po trzech na okrąg. Od 1 stycznia, to jest od rozszerzenia miasta do fortyfikacyi, Paryż będzie miał 10 okręgów, a zatem rada jego będzie musiała mieć 60 członków czyli 24 więcéj. To też Cesarz ma w tych dniach mianować 24 nowych członków. Rada musi ułożyć jeszcze tego roku budżet miasta na rok 1860, budżet wynoszący 100 fr.

Rady ministeryalne nie odbywają się już w nieobecności Cesarstwa w ministeryum sprawiedliwości, bo w tym ministeryum nie ma już pana Abbatucci poufnego Cesarza, lecz odbywają się w Tuileryach. Godzi to ministrów i ich miłość własną. Z Pireneów nie ma nic nowego. Mówią, że Cesarz ma być w obozie chalońskim dnia 15go września.

Paryż 29 sierpnia.

L*** *Dziennik Poznański* (N. 190) umieszczając drugi artykuł *Gazety Codziennéj* o potrzebie zamiłowania swojszczyzny, pochwalił co w nim znalazł godnego pochwały, a z przezorném umiarkowaniem starał się złagodzić jéj zamiłowanie zbyteczne w cłach protekcyjnych i nietajoną nienawiść dla wolności handlu.

Gazeta Codzienna powiada: „Czas już pojąć, że jeżeli corocznie dziesięć razy tyle będziemy wywozić pieniędzy za granicę, niż wprowadzamy do kraju, nareszcie zrujnować się musimy materyalnie. Że dobrego obywatela obowiązkiem jest przenosić gorsze swoje nad lepsze cudzoziemskie. Że przypuściwszy zniżenie ceł w Europie, wszystkie wyroby żelazne, wszystkie machiny i narzędzia rolnicze musiałaby Europa brać od Anglików, bo są u nich najtańsze i najlepsze—i podobne tym aksyomata, na zawstydzenie *niby to* zwolenników wolnego handlu, kończy uwagą: „zresztą nierozumiemy rzeczywiście, jak można u nas w Polsce być jego stronnikiem.“

Dziennik Poznański jeśli w drobnéj bardzo części przyzwalać zdaje się na te zasady, i to więcéj przez wzgląd „na stan dzisiejszéj społeczności międzynarodowéj“, której obraz maluje w nie nader pochlebnych kolorach, przecież bezwarunkowo i ostatecznie nie przyjmuje sądu Gazety: „Przyznajemy to, (powiada), ale nie widzimy w tém ideału, na którymby bez zastrzeżenia na przyszłość przestać było można.“

Otóż, kiedy na każdym z nas leży powinność szukania prawdziwego we wszystkiém ideału, dla osiągnienia pod wszelakim względem najobszerniejszego dobra ogółu, w rzeczy tak ważnéj jaką jest wolność handlu, pozwalam sobie, wręcz być przeciwnym dowodzeniom autora piszącego w *Gazecie Codziennéj*, nierozumiejącego, jak w Polsce można być stronnnikiem wolności handlu.

Przedewszystkiém wypada oznaczyć właściwe znaczenie wyrazów: *wywożenia pieniędzy za granicę.* Jeśli ten wywóz jest tylko prostém marnotrastwem, bezpłodném zużyciem kapitałów, to każdy od razu pojmie rzecz z siebie jasną, że samowolny rozrzutnik przywiedzion zostanie do nędzy. Ale mnie się zdaje, że autor artykułu obszerniejszy nadał mu zakres, mówiąc jednocześnie o wprowadzaniu pieniędzy do kraju. Nikt ich darmo nie daje, tylko w zamian za odpowiednią im wartość, a więc chciał bezwątpienia dotknąć kwestyi produkcyi krajowéj, jéj wywozu za granicę i przywozu obcych cudzoziemskich wyrobów, bo w końcu dla podniesienia bogactwa narodowego oświadczył się za cłem protekcyjném, mającém u nas rozkrzewić przemysł wszelaki, zrobić nas niezależnymi od cudzoziemców, choćby ci zawsze u siebie lepiéj i taniéj fabrykowali potrzebne nam do życia płody. Obowiązkiem dobrego obywatela jest przenosić gorsze swoje nad lepsze cudze.

Jest to zupełnie nowy system ekonomii polityeznéj, którego wynalazca w XIX wieku, zapewne od nikogo nie był spodziewany. W końcu zeszłego stulecia sławny finansista Necker rozumiał, że pomyślność i bogactwo krajowe zależało na tém, aby jak najwięcéj wywozić towaru za granicę, a jak najmniéj go sprowadzać, i skłonił rząd francuski do udzielania prym pieniężnych, iżby zachęcić fabrykantów do wywozu. Ustanawiano w końcu roku bilans wywozu i przywozu; pierwszy powiększony pieniędzmi wziętemi ze skarbu, drugi obostrzony protekcyjnemi cłami, a więc rezultat był na korzyść pierwszego. Nie długo trzeba było czekać na rozczarowanie; postrzeżono, że Francya szybkiemi kroki ubożała z każdym rokiem, i systemat Neckera poszedł w poniewierkę.

Opatrzność w swéj mądrości rozdzieliła rozmaicie swe dary, i świat cały handlowo uważany przedstawia nam nieskończoną liczbę rzeczypospolitych federacyjnych, związanych z sobą wzajemną potrzebą, wspólnym interesem: są kraje osobne wydające wełnę, bawełnę, żelazo i węgiel; inne len, konopie, drzewo, smołę; inne zboże i bydło; inne wina i oliwę, złoto, kawę, cukier, korzenie i t. d.

Jest prawie niepodobieństwem, aby każdy z narodów w łonie swém znajdował albo mógł równie łatwo jak inne produkować wszystkie ważniejsze potrzeby swéj konsumpcyi. Żeby to być mogło, wypadłoby, aby każdy z nich miał tenże co i one grunt, klimat, podobne usposobienia, zdolność, instytucye, tenże stopień wolności i oświaty. Możnaźli tego rozsądnie wymagać?

Jak w całéj Europie tak i u nas w Polsce przywileje szczególnych prowincyj, miast i miasteczek, cechów rzemieślniczych, były przez długie wieki przeszkodą rozwinięciu się industryi i zaprowadzeniu wolności handlowéj. Graniczne straże od okopów miejskich przenoszono w kolei czasów coraz daléj i daléj — zatrzymały się jeszcze na liniach dzielących jeden kraj od drugiego; powoli i te gdzieniegdzie poczynają znikać, a miejmy nadzieję że wolna i swobodna wymiana usunie i do reszty te pamiątki przesądnych wyobrażeń, z którémi światło wieku dzisiejszego z nadzieją pewnego zwycięstwa walkę toczy bezprzestannie.

Powtarzamy z chlubą to co nam dziejopisowie przekazali, że w Polsce śród puszcz i stepów bespiecznie wędrował kupiec ze swoim towarem i nie lękał się napadu leśnego rabusia; ale zamilczamy o tysiącznych opłatach ceł, myt drogowych, rzecznych, lądowych z którémi się spotykał u bram każdego miasteczka, każdego prawie panka, u mostu, przy przewozie, nawet kiedy po łodzie przejeżdżał. Takiéj to swobody używał wewnętrzny handel krajowy zanim konstytucya 1766 nie wyrzekła: „ponieważ cło *in regno* jest nie małém dla kupczących naprzykrzeniem, a przeto do rozszerzenia handlu krajowego tamą i przeszkodą, więc dogadzając żądaniu powszechnemu, toż cło w Koronie i Litwie uchylamy, co ma służyć i dla handlujących z Korony do Litwy i nawzajem.“

Obok opłat wymagano jeszcze od kupców, aby towar wieziony z Prus, Węgier lub Szląska tą a nie inną drogą, na tym a nie innym targu był sprzedawany. Każde niby to większe miasto umiało sobie osobny na to podchwycić przywilej. Nikt np. z jadących do Szląska niemógł pod karą ominąć Krakowa. Wracający nie na Kenty i Chrzanów, ale koniecznie na Oświęcim jechać był zmuszony. Litwa tylko do Bełży nie daléj, Halicz i Kołomyja jedno do Lwowa jeździć po sól miały prawo. A cóż dopiero powiedzieć o zakazie jaki znajdujemy w konstytucyi 1565: „Strzedz mają starostowie i celnicy pograniczni i miasta składowe, aby żadnemu kupcowi wszech koronnych państw, ani za listami naszemi niedopuszczali wszelkich towarów małych i wielkich wywozić ani wyganiać z krajów koronnych, tylko cudzoziemcom wolno to być ma zapłaciwszy cła i myta powinne i zwyczajne.“

Wszakże dozwolenie dano do następnego Bożego Narodzenia zbywania towarów za granicą na płacenie długów i także brania sobie towarów w długach sobie winnych w cudzych krajach. Gwarkowie ołowiu lub nim kupczący, mogli go wywozić, ale pod warunkiem, aby nic innego, jedno srebro albo miedź *praetio equivalenti* nazad przywozili.

Nie brakło w Rzpltéj Polskiéj instruktorów celnych. Szlachta nieochocza do płacenia podatków, skwapliwie na sejmach na potrzebę krajową uchwalała aukcyą *subsidiorum*, zależącą zawsze na podwyższeniu ceł, na narzucaniu nowych na miasta i rzemieślniczy stan ciężarów. Był tedy systemat protekcyjny, cłami obłożone były wszystkie towary, czemuż nie powstały u nas fabryki manel, konterfektów, tabinów, teletów, altenbasów, tercyanek, kanawec, kapicel, muchajorów, auszkotów, gnebrynów, tryptów, jamurlachów, czamletów, których dziś nieznane miana figurują w każdym instruktorze celnym.

Czemu? łatwa odpowiedź—bo nasza ziemia rodziła i rodzi zboże, drzewo, len i konopie, bo chów owiec w owe czasy był zaniedbany; bo każda fabrykacya potrzebuje pewnego stopnia instrukcyj, któréj w naszym kraju nie było, a pono niemasz jéj i dotychczas, kiedy ilekroć razy ktoś poczyna myśleć o założeniu jakiego warsztatu, szuka wpierw obeznanego z rzemiosłem cudzoziemca i majstrów, którym tylko ku pomocy ofiaruje nieumiejętnych krajowych posługaczy; bo nareszcie nie dość jest mieć dobre chęci i posiadać kapitał, trzeba jeszcze żeby przedsiębiorca sam był obeznany z rzeczą, inaczéj będzie zawisł od mniejszéj lub większéj uczciwości obcego przybysza, a gdy prawdziwie zdolni i uczciwi łatwo u siebie znajdują zysk i poradę, ladajaki tylko puszcza się w nasze strony, albo gdy ma prawdziwe zalety, to znowu obok nich i takie wymagalności, że korzyść dla nakładcy jak to zazwyczaj się trafia, bywa żadną. Trzeba przedewszyskiem praw zabezpieczających spokojne posiadanie; dobréj wiary i słowności w dotrzymaniu zobowiązań; aby każdy interes niezachaczał się w końcu o spór i nieunikniony przed sądami proceder. Trzeba jednem słowem wielu warunków których nie mamy, bo gdybyśmy je posiadali, jeźli nie my, to obcy przyszliby na grunt nasz i założyli fabryki płócienne, sukienne i przedawaliby je nam taniéj niż za granicą dziś je przedają, bo nie płaciliby przewozu lnu i pieńki z Rygi, wełny z targów naszych krajowych Warszawy, Łowicza, Poznania itd. Miejmy to co inne kraje rękodzielne mają, a bez żadnéj celnéj protekcyi wzrośnie i u nas przemysł. Powołujecie się na przykłady Hiszpanii, Neapolu, Sycylii, albož tam brak ceł zakazowych? Odkąd Hiszpania pomyślała o ich zmniejszeniu, czuć zaczyna jakieś potrącenie, ruch w kierunku przemysłowym. Czemu rozmyślnie niewzmiankujecie Szwajcaryi, umiejącéj bez ceł podobnych, iść w zapasy z najlepszemi fabrykatami Anglii i Francyi?

Za dawnéj Rzpltéj polskiéj panowie wojewodowie dwakroć przynajmniéj do roku obowiązani byli czynić ceny rzeczom, które z cudzych stron bywają przywożone i stanowić obyczaj, formę i cenę na rzeczy w kraju wyrabiane, a ktoby niezwyczajnym obyczajem chciał mieć je zrobione, wtenczas tylko o ich szacunek ugadzać się ma z rzemieślnikiem.

W miarę zwiększających się ceł i opłat, wzrastały na targach ceny wszystkich towarów. Nie dość było cenników wojewódzkich; 1643 lutego 12 wyznaczeni komisarze z senatu i koła poselskiego mieli taksę wszystkich towarów uczynić, wedle któréj kupcy przedawać byli powinni sub poena *centum marcarum*; a ktoby niechciał do niéj się zastósować, miał być z państwa wygnany. Zebrali się (w Warszawie 27go maja) panowie komisarze, i przejrzawszy: „że taksa takowa nigdy „do skutku nieprzyszła, ani żadnego Rzpltéj nie „przyniosła pożytku, uważając że *merces exoticae*, „które u nas ani się rodzą ani robione bywają, *ta-„xari* u nas nie mogą, ale taksę swoją z tamtych „krajów biorą, postanowili: aby każdy pod przy„sięgą zdeklarował, że więcéj brać zysku nie bę„dzie jedno jeżeli *incola* 7 *advena* 5 a *infidelis* 3 „od sta“.

Nasi przodkowie myśleli tak mylnie, jak dzisiaj niektórzy z naszych ekonomistów, że cła opłaca do skarbu krajowego cudzoziemiec a nie my sami, my co tenże towar oclony z ostatniéj ręki kupujemy. Nie da się nikt przekonać, że jest rozsądnie, po obywatelsku, płacić drożéj towar u siebie, niż taniéj a lepszy o kilka mil przejechawszy granicę. Nie dziwmy się tym co się odziewają we Wrocławiu lub Lipsku? Mimo rad *Gazety Codziennéj*, codziennie będą tego przykłady, zanim inny stan rzeczy nastąpi, a tym innym stanem jest wolna i swobodna wymiana wzajemnych płodów.

Dotknąłem téj ważnéj kwestyi tylko pobieżnie. Jeżeli *Czas* mi dozwoli w następnych listach rozwinąć ją obszerniéj, możebym w końcu potrafił przekonać autora artykułu o *zamiłowaniu swéj ojczyzny*, że można kraj swój miłować i wszystko co jest swoje, wyjąwszy złych, nałogów, uprzedzeń, a nie wierzyć w nieomylność nauki ekonomicznéj *Gazety*, owszem najserdeczniejsze mieć pragnienie, aby jak najrychléj cały systemat celny z nieodłącznymi od niego najniemoralniejszemi skutkami, na wieczne czasy pogrzebany został.

Londyn 26 sierpnia.

SS. Jako następstwo zgromadzenia prałatów kościoła katolickiego w Dublinie, spodziewać się można przyszłéj sesyi wprowadzenia sprawy wychowania katolików i czynnych przygotowań w téj mierze podczas zawieszenia parlamentu.

Według chwalebnego zwyczaju Anglików, formacya strzelców ochotników miasta Londynu, *London Rifle Brigade*, rozpoczęła się składkami pieniężnemi i długie spisy w *Timesie* datkujących, zawierają wiele znacznych sum. Każden podpisujący jednorazowy datek 20 fs. lub coroczną wpłatę 2 gwinei, uzyskuje prawo noszenia honorowego munduru korpusu. Jaka odmiana lub odznaka rozróżniać będzie honorowy mundur od czynnego, jeszcze nie jest wiadomo, ale to pewnie, że krawcy w tém rozporządzeniu, obfity plon znajdą. Ponieważ ochotnik sam się ubiera i z wyjątkiem sztućca dostarczonego przez rząd, sam wszystko sobie sprawia i siebie utrzymuje, sumy zebrane użyte będą zapewne na urządzenie strzelnicy, placu musztry, biór i opłacanie instruktorów. Zapewne nie jeden bankiet z tego wyniknie, na którym oddana będzie cześć dzielności korpusu anticipative zanim z wrogiem do czynienia przyjdzie. Na prowincyi, rzecz się podobnym sposobem organizuje. Pieniędzy nie brak, ale wymagana kwalifikacya na strzelca ochotnika, małą tylko liczbę obrońców wydaje. Niektóre miasta, zwłaszcza więcéj kupieckie, mające 50,000 ludności i więcej, nieliczą czasem więcéj jak 20 lub 30 ochotników. Parę tylko miast gdzie Gentry jest liczniejszą, zapisanych jest po parę set gentlemenów i ćwiczenia z większem zajęciem się odbywają przy muzyce i podczas godzin spacerowych w obecności dam.

Festyn forresterów w kryształowym pałacu w Sydenham, sprowadził w czwartek niepamiętną liczbę ciekawych. Liczba ta wyniosła 64,000 osób, z których przeszło 40,000 przewiezionych było z Londynu, tam i nazad, koleją żelazną w ciągu dnia jednego. Podczas kilku godzin porannych, liczba dostawionych przez godzinę do pałacu pasażerów przenosiła 12,000, a więc 1000 co pięć minut. Wyborne to urządzenie na kolei żelaznéj, może wzbudzić podziwienie, ale część zasługi spada na publiczność angielską, która tak umie sama przestrzegać porządku kolei między sobą, tak jest zgodna, cierpliwa i wyrozumiała, zwłaszcza jak cokolwiek wyższe ceny biletów zostawiają w szynkach tę część ludności, która swą gburowatością, dzikością i opilstwem zwykle bywa przyczyną okropnych wypadków jak były katastrofy w Surrey Gardens, Victoria theatre, i inne. Kompania pałacu kryształowego robi obecnie doskonałe interesa, dzięki staraniom rządu, który niezmordowanie co dzień czemś nowem umie publiczność zwabiać.

Pożyczka rosyjska rozdawaną była wczoraj i każden chcący mieć w niéj udział, otrzymał żądaną kwotę. Rozebrana suma nie jest dokładnie wiadomą, ale zdaje się że znaczna część jest jeszcze do wzięcia.

W przeszłą środę ukończoną została sprzedaż wspaniałego zbioru lorda Northwick, i tem rozproszona jedna z najpiękniejszych prywatnych galeryj obrazów i dzieł sztuki w Anglii. Czysty przychód z 18 dniowej licytacyi wynosi 95,725 fs.

Zmarły w Paryżu lord Henry Seymour, który zapisał na szpital paryski 36,000 fs. rocznego dochodu, nie był właściwie Anglikiem i majątek ten cały prawie pochodził od matki jego francuski. Lord Seymour nigdy przez całe życie swoje w Anglii nie był.

Kraków 2 września. Jutro to jest w sobotę, spodziewanym jest w mieście naszém J.E. Minister spraw wewnętrznych hr. Agenor Gołuchowski, w przejeździe swoim do Lwowa.

Wiedeń 1 września. Z dniem dzisiejszym bar. Hübner obejmuje zarząd nowego ministerstwa policyi, w ogóle zaś dzień dzisiejszy uważany jest jako

---

do dawnych. Zdobycie Suli napełniło paszę Janiny radością największą w świecie; lecz Ali pragnął o ile można przyspieszyć kres swego tryumfu, w obawie, aby tryumf nie zmienił się, jak wprzódy, na jaką wielką klęskę. Fotosa wywlókł z więzienia, w mniemaniu, że nadeszła pora do skorzystania z tak nieocenionego zakładnika.

Ali widząc rysy zmienione, policzki wklęsłe i niezwykłe osłabienie swego więźnia, udał głęboką litość, i wznosząc oba ramiona do nieba, zawołał: Ach! Tsawellasie, gdybyś tak od początku był mi służył wiernie, niewydałbym tyle pieniędzy, ani przelał tyle krwi dla zdobycia Suli; ty zaś niebyłbyś przywiedzion do tak nędznego stanu.

— Wziąłeś Suli — odpowiedział Tsawellas — lecz niewziąłeś Suliotów; tryumf twój jeszcze niepewny. Rozmyślając nad tém, postanowiłem od téj chwili całkiem należyć do ciebie. Pozwól mi pójść w góry, jeżeli chcesz być ich panem.

— Niemożna ci wierzyć; już mię raz oszukałeś; któż mi zaręczy, że i teraz nieoszukasz?

— Dam ci syna, w zakład mojego słowa— odparł Fotos.

— Niedosyć— rzekł wezyr— daj całą rodzinę.

Tsawellas rozkazał bez wahania się aby jego żonę i dzieci oddano w ręce Weli paszy, który je miał dostawić do Janiny. Było to jedno, co ich na śmierć skazać, albowiem bohatyr ten chciał próbować ostatniego sposobu ocalenia ojczyzny: w téj duszy spartańskiéj rodzina była niczém obok ojczyzny. We dwa dni potém puścił się w góry, zobowięzując się wyprowadzić ztamtąd trzystu ludzi, którzy, jak mówił, bez wahania pójdą za nim. Opatrzony listem żelaznym, udał się do Weli paszy, dla ułożenia się i zapewnienia wychodźcom wolnego przejścia. Fotos uczuł gniew i boleść zarazem, gdy mu kazano pokazać podpis wezyrski dla dostania się do własnego sioła; zaledwo zdołał pohamować oburzenie się w obec paszy, gdyż tenże z całą bezczelnością najezdzcy kazał był rozwinąć swój kobierzec w przysionku kościoła Suli, gdzie w cieniu sypiał i palił lulkę. Jedno tylko pocieszało dzielnego Klefta, że przynajmniéj dom Tsawellasa nie mógł być sprofanowany nogą turecką, bo go sam spalił.

Dnia następnego Fotos wchodził do Kiafty z sercem rozdartem na widok rozpaczliwego stanu jego kraju. Nikt niespodziewał się go oglądać; bo też obecność jego sprawiła między góralami tem żywszą radość, im mniéj była spodziewaną. Kres pomyślności Suliockiej zdawał się kończyć w tym dniu, w którym go na wygnanie skazali rodacy; smutne przepowiednie Samuela sprawdziły się. Sulioci również zabobonni jak odważni, upatrywali w niespodzianem zjawieniu się ich walecznego wodza, wróżbę powrotu błogosławieństwa niebios i nazywając go swoim wybawcą w wybuchu radości, bez względu na bliskość nieprzyjaciela, powitali gęstemi wystrzałami z rusznic. Niewiasty i dzieci zawiodły wesołe pieśni na cześć gościa— była to prawdziwa uroczystość w tych miejscach zniszczonych głodem i wojną. Jednakże Fotos niechciał brać udziału w tych wesołych owacyach, któremi rodacy jego chcieli mu wynagrodzić smutki wygnania i męki więzienne. Niechcąc udać się do Kungi do Samuela, z obawy obudzenia podejrzeń w Turkach, zgromadził kapitanów obecnych w Kiafie i rzekł im: Słuchajcie mię, czas nagli. Ali na to mi wrócił wolność, abym w jego imieniu zrobił z wami układ mający koniec położyć wojnie. Chce on żebym ztąd wyprowadził wszystkich mężów mego pokolenia i tych co zemną pójść zechcą. Przyrzekłem mu. Żona moja i dzieci są zakładnikami w Janinie, i odpowiedzą za mnie. Lecz nie o to mi idzie. Nadeszła chwila żebym was uwolnił od wszystkich niepotrzebnych gąb. Mam przepustkę na trzystu ludzi; wyszlijmy takąż liczbę kobiet, dzieci i starców. Obowiązuję się odprowadzić ich na miejsce bezpieczne, poczem wrócę ażeby bić się z wami razem. Przygotujcie wszystko do drogi abyśmy pierwéj umknęli nim Ali dowie się żem go oszukał.“

Zdanie Tsawellasa przyjęto jednogłośnie. Zanim urządzono tę wycieczkę, potrzeba było zapewnić schronienie wychodźcom. Tsawellas tegoż jeszcze wieczora pospieszył do Pargi, w nadziei że im wyrobi przewóz na wyspę Korfu. Spodziewał się za parę dni skończyć ten interes. Parginoci przystali na wszystko co żądał Fotos; czuli się oni zbyt szczęśliwymi gdy mogli choć w części przyczynić się do tryumfu sprawy, którą zaczęto uważać za sprawę całéj ujarzmionej Grecyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzień rozpoczęcia właściwego urzędowania całego gabinetu. Dotyczas nie było w Austryi ministeryum, byli tylko ministrowie, jako naczelni kierownicy właściwych wydziałów. Przedmioty które wymagały sankcyi cesarskiéj, przedkładane były przez właściwego ministra N. Panu, który ostatecznie stanowił, lecz sprawy jednego ministerstwa nie wymagały udziału innych ministerstw chyba o tyle tylko, o ile ich bezpośrednio dotykały. Dopiero przez ustanowienie gabinetu z ministrem prezydującym, ministrowie związani ze sobą zostali wspólnością celów i środków. W państwie tak uorganizowaném jak Austrya, ministeryum policyi jest jedném z najważniejszych, dla tego też nominacya bar. Hübnera wielkie ma znaczenie. Dla ocenienia jéj przypomniano sobie, iż obecny minister policyi, zanim zajmował ważne stanowisko dyplomatyczne w Paryżu, był przez lat kilka jeneralnym konsulem w Lipsku, i tam w ognisku ruchu księgarskiego i drukarskiego miał nie tylko sposobność lecz i obowiązek zajmowania się piśmiennictwem. Mając to na uwadze, wnosić można, że bar. Hübner i na dzsiejszéj posadzie swojéj zwracać będzie szczególną uwagę na dzienniki w Austryi. Ze względu też na tę okoliczność pisze dziś *Bohemia*:

„Czego zaś najbardziéj potrzeba dziennikarstwu austryackiemu, jest to stałej podstawy niepodlegającej chwilowym usposobieniom, by się na niéj wesprzeć można było. Nie domagamy się niczego prócz przepisów prawnych, choćby takowe były surowemi. Prawo niechaj potępi i skaże dziennik przekraczający przepisy prawne, lecz niech mu zarazem zapewni obronę tam gdzie się trzyma przepisów. W biegu lat upłynionych dziennikarstwo austryackie podpadało pod mnóstwo rozporządzeń administracyjnych, dyktowanych niekiedy koniecznością chwilową, które nie zostały następnie zniesionemi a teraz urosły w formalny wał, który wszelki ruch wolny tamuje. Spodziewać się należy, że jasny umysł p. Ministra policyi uzna szkodliwość tej tamy, i że z dniem objęcia przez niego urzędu, rozpocznie się nowa era dziennikarstwa w Austryi.“

— Składki dotychczasowe na różne cele wojskowe, jako to: wsparcie rannych, zapomogę rodzin po poległych i t. d. zebrane w namiestnictwie niższéj Austryi, wyniosły dotychczas wedle ogłoszonego sprawozdania, w banknotach 235,255 złr. w obligacyach 81,972 złr. w monecie brzęczącej 1065 złr., w kuponach 318 złr., tudzież w efektach użytych na potrzeby wojska. Z sumy téj wydano większą połowę, pozostałość zaś wynosząca blisko 180,000 złr. obróconą będzie na stały fundusz, od którego procenta służyć mają na uposażenie kaleków żołnierzy z Niższéj Austryi pochodzących, tudzież wsparcie wdów i sierot pozostałych po poległych w wojnie włoskiej. Po zejściu takowych, wsparcie to przechodzi na innych inwalidów wojska, lecz tylko pochodzących z Niższéj Austryi. Wsparcie roczne wynosi 100 złr. N. Pan potwierdził statuta téj nowéj fundacyi.

— *Gaz. di Venezia* podaje obwieszczenie Izby handlowo-przemysłowéj, z doniesieniem, że sądy francuskie konfiskaty morskiéj, zaniechały wszelkiego dalszego postępowania przeciw statkom austryackim przytrzymanym w skutku wojny, że wypuściły marynarzy austryackich na wolność, a statki zabrane zwrócone będą dopiéro po zawarciu osobnéj umowy między państwami prowadzącemi wojnę.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: W obec wielkiego udziału zasługującego na najgłębszą wdzięczność, jakiego wszędzie w Niemczech doznawali ranni nasi żołnierze lub też wracający z niewoli, jest rzeczą widoczną, że nawet zwykłe, do utrzymania porządku i karności zaprowadzone urządzenia, poczytywane były, poczęści przez widzów powodowanych najzaszczytniejszém współczuciem, jako zbyt surowe. Im bardziéj oceniamy patryotyczny sposób myślenia, jakiego okazano dowody w Badeńskiém, Wirtembergii i Bawaryi podczas przejazdu naszych powracających wojskowych, tém goręcéj pragniemy, aby kroki wzmiankowane bywały tam uważane jako niezbędne dla porządku wojskowego, a nie były oceniane ze stanowiska samego uczucia. Gdy atoli *Badische L. Ztg* z dnia 16 sierpnia w liście z Kehl z 13go przytacza szczegółowy fakt, obwiniający jednego z oficerów c. k. austryackich, przeto przedsięwzięto dla sprawdzenia téj okoliczności dochodzenie, z którego się okazała bezzasadność zarzutu.

— Kapitan okrętu liniowego Juliusz Wissiak, zamianowany został admirałem portowym i dowódzcą twierdzy Pola.

— Podpułkownik Edward Spilberger de Spillwall z 3go pułku piechoty Arcyks. Karola, mianowany został drugim pułkownikiem 40go pułku piechoty bar. Rossbach.

— Na mocy postanowienia cesarskiego wcielone do *orde de bataille* 1 i 2éj armii i należących do nich korpusów, wojska ruchome, zakłady i organa, przeniesione będą z dotychczasowéj płacy wojennéj na płacę marszową. Na téj saméj zasadzie zawieszone zostają wszystkie płace pobierane z tytułu uzbrojeń i stosunków wojennych, a przenoszące zwykłą płacę pokojową. Prawo to obowiązuje od dnia 1go września.

— Z dniem 1 września zniesione zostają w obrębie armii 1 i 2éj istniejące poczty polowe, jakoteż ustaje wolne porto listowe dla wojskowych na czas wojny przyznane.

— Z dniem 1szym września wypuszczone zostały w obieg bilety bankowe na 5 zł. austr.

— Fmp. hr. Degenfeld głównodowodzący w królestwie Weneckiém, Karyntyi, Krainie i Wybrzeżu wydał na dniu 28 sierpnia w Weronie obwieszczenie rozciągające sądy wojenne doraźne na czyny rozboju, rabunku i napaści rozbójniczéj, z powodu często pojawiających się tego rodzaju czynów, mianowicie w prowincyach Wenecyi i Belluno.

— Wiadomość podana przez wiele dzienników o przeznaczeniu radzcy ministeryalnego w ministeryum spraw wewnętrznych p. Weiss de Starkenfels na jedną z posad w ministerstwie policyi, jest zupełnie bezzasadną, jak to z pewnością utrzymują.

— Z powodu przywróconych stosunków pokojowych i powstałéj w skutek redukcyi armii zbytniéj liczby oficerów nad potrzebę służby. JCMość postanowił, aby w miarę ilości oficerów nadliczbowych każdéj broni i wchodzenia ich w służbę czynną, wszyscy oficerowie żądający dłuższych urlopów otrzymywali takowe pod warunkiem, iż urlopowani aż do 6 miesięcy, pobierać będą tylko pół płacy za czas urlopu, zaś urlopowani na dłuższy czas, lecz jak na teraz nie dłużéj jak na rok jeden, nie będą pobierać żadnéj płacy; w obu jednak tych przypadkach czas spędzony na urlopie liczony im będzie jakoby w służbie odbyty. Inne zaś urlopy wydawane będą podług zwykłych przepisów.

Francya.

Constitutionnel następnie przedstawia rolę, jaką Francya w środkowych Włoszech wzięła na siebie:

„Kwestya księstw włoskich zajmuje już oddawna świat polityczny i budzi równie z jednéj jak z drugiéj strony najnamiętniejszą polemikę. Co do nas, wstrzymywaliśmy się aż dotąd od wszelkiego pod tym względem rozbioru, który nam się wydawał przedwczesnym i niemniéj płonnym jak drażliwym. Gdyby jednak czas nadszedł wyrażenia całéj naszéj myśli o tym ważnym przedmiocie, mniemamy, iż łatwoby nam było streścić go w niewielu wyrazach.

„Cesarz przystał w Villafranca bez żadnego oporu na przywrócenie dawnych książąt.

„W chwili pojednania nie chciał on przypominać sobie, że w wilią jeszcze pod Solferino niektórzy z nich znajdowali się w szeregach jego nieprzyjaciół. Lecz cóż go to obchodzić mogło zaprawdę? Nie przeciw książętom tym oręż jego był zwrócony, lecz przeciw systemowi politycznemu, którego albo byli współwinnymi albo pierwszemi ofiarami.

„Gdy już system obalony został, pocóż przedłużać niesnaski nadal bez powodu? Trzebaż było zmienić wojnę zasad w wojnę osób? Byłoby to spadnięciem z bardzo wysoka.

„Cesarz dobył oręża, aby zdobyć niepodległość a nie aby schlebiać niektórym rewolucyom miejscowym, i wspierać pośrednio wydalenie kilku małych książąt. Co więcéj, restauracya tych książąt dokonana pod pewnemi warunkami przetnie wszelkie dalsze zawikłania i może dawnym ich poddanym zapewnić ważne rękojmie pokoju i pomyślności. Wróciwszy do państw swoich po strasznych doświadczeniach, dawni książęta zrozumią, że pierwszym obowiązkiem panującego jest być wyłącznie krajowym i nieprzyjmą dla siebie opieki, która im po dwakroć wyszła na złe. Rząd ich narodowy może zaprowadzić obszerne i zupełne reformy, zadośćuczynić wszystkim słusznym potrzebom i tym sposobem zadowolić jednych; ich obecność sama upewni wierność drugich i oszczędzi Włochom środkowym tych długich rosterek, które nieraz, jak doświadczenie uczy, rozdzierały najpotężniejsze państwa.

„W tym to wspaniałym celu i więcéj jeszcze w inteteresie ludów niż książąt, rząd cesarski wierny swym przyrzeczeniom przemówił we wszystkich trzech księstwach słowami pojednania. Nie zrzekł on się jeszcze wszelkiéj nadziei skutku, nie znuży się i do końca pełnić będzie bezinteresowne swoje posłannictwo.

„Lecz jeżeli mu się w końcu nie powiedzie, cóż uczyni? Skwapliwie każdy i z zdziwieniem zapytuje. Usługi jakie Francya oddała Włochom, czyż nieupoważniają jéj do czego innego jak do rad?

„Może rozkazy za któremi pójdą wślad groźby pełne skutku? Nie — Francya nie jest żandarmem w służbie książąt przeciwko ludom. Stara się ona zjednoczyć ich węzłem wzajemnéj i korzystnéj zgody, lecz niemyśli czynić gwałtu ani jednym ani drugim.

„I jakimże sposobem mogłaby to czynić? Czy zbrojnem pośrednictwem. W ten sposób poszłaby z kolei śladem dawnéj polityki obcéj, która pokonaną została pod Magentą, śladem owego prawa pośredniczenia, które zniesione zostało pod Solferino. Nie zgadza się ani z godnością ani z honorem Francyi czynić to co u innych potępiała.

„Przywileju mięszania się zbrojnie w sprawy półwyspu, którego się Austrya zrzekła na zawsze, nie chcemy na naszą korzyść obracać. Jeżeli w Rzymie, korpus okupacyjny ma misyą strzedz najwyższego kapłana, to dla tego, że w Rzymie nietylko książę włoski znajduje się w obec swych poddanych, lecz jest on Papieżem, ojcem wszystkich wiernych, którego spokoju i bezpieczeństwa strzedz winniśmy. W Rzymie nie bronimy rzeczy prywatnéj, bronimy w interesie Francyi, równie jak w interesie Włoch samych, sprawy katolicyzmu.

„Wszędzie indziéj zresztą książęta wchodzą w prawa wzajemne, a prawo to wymaga, aby nikt niestawał pomiędzy niemi i ludami.

„Jako przyjaciele, których poświęcenia nie musiano dotąd zapomnieć, sądzimy się być upoważnieni więcéj niż kto inny, dać ludom tym radę, jaką uważamy za rozsądną i właściwą. Jeżeli za radą tą niepójdą zasmuci nas to, lecz nieposuniemy się nigdy tak daleko, aby im ją gwałtem narzucać.

„Słowem Włochy winne nam swą niepodległość, i nieodbierzemy im jutro tego cośmy im wczoraj dali.“

Rosya.

Jeszcze w r. b. ma nastąpić pobór wojskowy w całéj Rosyi i w Królestwie Polskiém. Pobór ten nie dowodzi wprost, aby Rosya zbroiła się i przygotowywała do jakich działań wojennych; lecz armia jéj przez czteroletnie zawieszenie konskrypcyi w całém państwie tak się zmniejszyła nad etat, w jakim zostawała za czasów panowania cesarza Mikołaja, kiedy ciągle prawie stała na stopie wojennéj, iż dzisiaj albo potrzeba było wezwać urlopowanych i pobór nakazać, albo też wprost zmniejszyć kadry i stopę armii i na inny rozmiar ją urządzić. To drugie postanowienie, zgodniejsze z dobrem mieszkańców, odpowiedniejsze poprawie finansów i wzrostowi ludności, a przez to rozwinięciu rolnictwa i przemysłu krajowego, to drugie, powtarzamy, postanowienie zmniejszenia stopy armii, okazało się widać niemożebne w obec zawikłanego i niepewnego położenia rzeczy w Europie, w obec pozostawienia we wszystkich państwach systemu trzymania wielkich wojsk stojących. Nakazano więc pobór i w urzędach właściwych odbywają już przygotowawcze do niego czynności, np. poprawiają i rewidują spisy ludności, tak, iż sam pobór w listopadzie lub w grudniu r. b. będzie mógł nastąpić. Pobór ten odbędzie się już według nowych ustaw o zaciągu wojskowym.

Trzy korpusy wojsk, które w ciągu wojny włoskiéj ściągnięto w Besarabii i na Podolu, z rezerwami na Ukrainie, gotując się może wówczas do uczynienia jakiego nagłego kroku w Księstwa Naddunajskie, rozeszły się wprawdzie na szersze nieco leże, lecz nie ustąpiły z tych prowincyj, i armia II ma ciągle front zwrócony ku Dunajowi. Korpusy te jednak pozostały na stopie pokojowéj, gdyż bez poboru wojskowego nie mogły być bataliony i szwadrony, bardzo uszczuplone i połowę ledwo etatu mające, doprowadzone na stopę wojenną. Urlopowani powołani do szeregów w czasie wojny włoskiéj, nie powrócili bynajmniéj do domów.

— Wyprawa w ciągu bieżącego roku części armii kaukazkiéj a mianowicie dwóch korpusów działających w Czeczni i Dagestanie pod rozkazami jenerała-porucznika Jewdokimowa i jenerał-adjutanta bar. Wrangel, rozpoczęta zdobyciem Andyi a następnie wzięciem twierdzy Wedeń, miała się zakończyć, według raportów rosyjskich, zupełném opanowaniem znacznéj części Czeczni. O pomyślnym, według tych raportów, skutku téj wyprawy, donosi armii kaukaskiéj głównodowodzący tąż armią, namiestnik Kaukazu ks. Borjatyński następującym rozkazem dziennym:

„*Rozkaz do armii kaukaskiéj.* W głównéj kwaterze w Andyi w pobliżu aułu Tando, d. 27 lipca (8 sierpnia) 1859 r.

„Dziś donoszę N. Cesarzowi o ukorzeniu Jego berłu Awaryi, Kojsubu, Gumbetu, Sałatawii, Andyi, Technucału, Czelberłoju i innych górnych gmin. Dziękuję wojskom oddziałów Dagestańskiego i Czeczeńskiego, wszystkim od jenerała do żołnierza, za tak radośną wieść dla serca ukochanego monarchy. Szczególną mą wdzięczność objawiam jenerał-adjutantowi baronowi Wrangel i jenerał-porucznikowi hrabiemu Jewdokimow.

Oryginał podpisał: głównodowodzący, jenerał-adjutant, *Książę Borjatyński.*“

Książę Borjatyński odbył niedawno jako Namiestnik kaukazu i naczelnik armii kaukaskiéj, objazd zdobytych okręgów Czeczni i linij na których rozłożone są teraz wojska działające w Czeczni i w Dagiestanie, oraz warowni założonych przez Rosyan dla utwierdzenia się w posiadaniu opanowanéj prowincyi. Wyjechawszy z Tamanu, zwiedził warownię Groznaja, następnie zdobyte w przeszłym roku wąwozy Argunu będące bramą do Andyi i do byłéj stolicy Szamyla, Wedenia; następnie zwiedził trzy świeżo założone warownie Arguńsk, Szatojewsk i Jewdokimowsk, panujące nad temi wąwozami i nad okolicą gdzie stał Wedeń; późniéj udał się do Dargo, 7 sierpnia był w Choroszoj gdzie stał zgromadzony korpus w Czeczni działający, i stamtąd w dniu następnym wydał powyższy rozkaz dzienny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września. Pan A. M. nadesłał nam ze Lwowa 5 zł. 25 cent. na naprawę pokrycia wieży maryackiéj, jeżeliby zaś pieniądze te nie były na ten cel użyte, przeznacza je na utrzymanie jakiéjkolwiek narodowéj pamiątki. O użyciu przeto tych pieniędzy jako i dawniéj na ten cel przeznaczonych 7 zł. 25 cent. doniesiemy później.

— Premium Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z roku 1859/60 wyobrażające „Szopkę“ rycinę zdjętą z obrazu Norblina, rozsyłane jest akcyonaryuszom za pośrednictwem ajentów Towarzystwa.

— Egzamina półroczne w szkole rolniczéj w Dublanach rozpoczną się 5go b. m. i trwać będą do 15go, ostatniego zaś dnia odbędzie się popis publiczny.

— *Gazeta Codzienna* donosi o pewnym wieśniaku z pod Kalisza, nazwiskiem Józef Szych, który od dziecka okazując przyrodzony popęd do rzeźbiarstwa, rzezał kozikiem wcale udatne figury i grupy. Gdy niedawno jedna z takich prac samorodnego artysty dostała się do rąk dyrektora komisyi skarbu p. Łęskiego, ten przedłożył tę pracę Namiestnikowi. Skutkiem tego Szych, człowiek przeszło 30-letni, żonaty i troje dzieci mający, w szkole sztuk pięknych w Warszawie umieszczony został dla dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie, a na utrzymanie swoje i wsparcie familii swojéj otrzymał rocznie 200 rubli.

— „Gazzetta di Venezia“ podaje wiadomość z Belluno z 26go sierpnia, iż w dniu 23 przed południem nastąpił wśród straszliwego huku wybuch wulkaniczny w prowincyi Belluno, w powiecie Agorda, między wsiami Canal i Faibon. (Obie te wsie leżą nad rzeczką Cordevole w północnéj części królestwa Weneckiego niedaleko granicy tyrolskiéj).

— Straszne trzęsienie ziemi, które spustoszyło miasto Erzerum, nawiedziło dnia 11go lipca i Schemachę, stolicę gubernii Zakaukazkiéj tegoż samego nazwiska. Rosyjski dziennik „Kawkaz“ w Tyflisie, podaje o tem strasznem trzęsieniu ziemi następujące szczegóły: Dnia 11go lipcu o 4téj godzinie popołudniu nastąpiło pierwsze wstrząśnienie, a po upływie półtory minuty już całe miasto było spustoszone. Przed chwilą jeszcze okazałe, pełne pałaców i ogrodów, zmieniło się nagle w stos gruzów. Wielka część domów była zupełnie zburzona, lub bardzo uszkodzona. Gruzy pochłonęły przeszło stu ludzi; najwięcéj zginęło w gospodach i w meczecie, gdzie walące się sklepienia przygniotły wszystkich obecnych. Przerażenie opanowało wszystkich mieszkańców; kto mógł uciekał na ulicę, a prawie nie było nikogo by nie opłakiwał straty osób albo majątku. Następnéj nocy nikt nie ważył się wchodzić do domu, tém bardziéj, że w pół godziny po pierwszém wstrząśnieniu nastąpiło drugie. Późniéj było trzecie, a nawet jeszcze w ciągu nocy chwiała się ziemia i dawały się czuć lekkie wstrząśnienia. Dnia 12go lipca o 7éj godzinie rano, nastąpiło znowu bardzo silne wstrząśnienie, które do reszty stojące jeszcze budynki powaliło w gruzy. Co do liczby ofiar i strat majątkowych nie ma jeszcze dokładnych wiadomości. Tyle pewna, że wszystkie urzędowe budynki poburzone, akta i papiery zasypane są po największéj części rumowiskiem i ziemią, i prawie zupełnie stały się nieużyteczne. Mieszkańcy i urzędnicy mieszczą się na ulicach pod gołem niebem, a od deszczu i nocnego zimna chronią się pod rozpiętemi kobiercami i odzieniem wszelkiego rodzaju. Urządzają tymczasowo szałasy.

Dodatek tygodniowy N. 34 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Wiadomość o zawiązaniu się i działaniu galic. stanowego Towarzystwa kredytowego. (c. d.)

2) Obrót handlu krajowego w miesiącu czerwcu 1856. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

3) Budowa i obrót uprzyw. c. k. galic. „Karola Ludwika“ kolei żelaznéj, od czasu założenia swego po koniec grudnia 1858. A. Raport budowli.

4) Dokumenta gminy Wyszatyckiéj. III. Wyszatyce. R. 1751. Dekret referendarski koronny, w sprawie między uczciwemi Gizowskimi sołtysami Wyszatyckiemi, a urodzonym Czechowskim.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 31 sierpnia. Depesza z Bononii donosi, iż wybory do zgromadzenia ukończyły się zupełnie spokojnie. Zgromadzenie zwołane zostało na 1szy września. P. Reiset i reprezentanci innych państw przybyli, aby być obecnemi obradom zgromadzenia.

Kopenhaga 31 sierpnia. Rada państwa (ogólny sejm monarchii) zwołaną została na dzień 26 września. Sejm właściwy duński rozpocznie się 3go października, i takowy natychmiast zostanie na dwa miesiące odroczony.

Wybory do zgromadzenia reprezentacyjnego obradującego w Bononii ukończone zostały, jak donoszą ztamtąd 30go sierpnia. P. Reiset i inni dyplomaci przybyli do Bononii, aby być obecnymi obradom.

Według dzienników francuskich, w Neapolu miały nastąpić liczne aresztowania.

Depesze austryackie do *Indépend. Belge* z Rzymu z 27go sierpnia mówią, że dywizya francuzka w Rzymie stanowi jedyną w tem mieście teraz załogę, gdyż wszystkie wojsko papiezkie zgromadzone jest w Pesaro.

Gaz. Kolońska donosi, iż 30go sierpnia otrzymano z Turynu w Paryżu listy zapewniające, że król sardyński oświadczył, iż gotów jest „tymczasowo“ przystać na przyłączenie księstw włoskich do Sardynii.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 1 t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 27 sierpnia. Według nich, sułtan wyzrowiał i kazał uwolnić z więzień uwięzionych za długi 100 do 1000 piastrów, a długi te zapłacić z prywatnéj kasy sułtańskiéj; nadto kazał 100,000 piastrów rozdzielić między młodzież szkolną. W świecie urzędowym, ogromną liczbę rozmaitych specyalnych komitetów i komisyj powiększono znów jedną, którą wyznaczono do narad nad zmniejszeniem cła od produktów wyprowadzanych z Turcyi a powiększeniem cła wchodowego. Komisya mająca wytknąć na gruncie granice czarnogórsko-tureckie, która zjechała się już była na wiosnę r. b. do Kotaru (Cattaro), lecz z powodu wojny włoskiéj prace swe przerwała, znów się zgromadza, a pułkownik Safet-bej wyznaczony do téj komisyi ze strony Turcyi odpłynął na miejsce swego przeznaczenia. Równocześnie odpłynął także do Antiwari wiceadmirał Mustafa-pasza z trzema fregatami wojennemi. *Journal de Constantinople* zamieszcza pogłoskę o bliskiéj zmianie ministeryalnéj w Turcyi. Nakoniec listy z Carogrodu donoszą, iż w mieście tém i w Salonice uczuto trzęsienie ziemi.

Listy z Carogrodu przez Marsylię sięgają tylko do 24 sierpnia i potwierdzają wieść o bliskiém przesileniu ministeryalném. Według tych listów, stosunki gabinetu z posłem francuskim są zimne, położenie finansowe Turcyi coraz przykrzejsze, wzburzenie umysłów na wyspie Krecie budzi w rządzie obawę, słowem kłopoty Porty mnożą się bez końca.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	392	382
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	86	84½
Srebro nowe. . . . złr.	119	117
Półimperyały rosyjskie „	9 55	9 30
Napoleondory 20-fr. „	9 45	9 20
Dukaty holenderskie ważne. „	5 52	5 35
„ austryackie „	5 55	5 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	84	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	76¼ —	75½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99

Wiedeń 2 września. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	75
Hamburg 100 Marków	88	60
Londyn 10 Ł.	117	75
Paryż 100 franków	46	80
Dukat	5	56
5% Metaliki.	74	40
4½% „	65	60
4% „	58	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	299	—
„ „ 1839.	118	—
„ „ 1854.	109	—
Pożyczka narodowa	78	90
Obligacye indemn. galic.	73	75
Akcye Bankowe	900	—
„ kolei północnéj	1827	—
„ kredytu ruchomego	214	30
„ kolei francusko-austryackiéj	259	25

Lwów 30 sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 54	5 48
„ austryacki	5 58	5 54
Półimperyał rosyjski.	9 54	9 41
Rubel rosyjski	1 87	1 82
Talar pruski	1 78	1 74
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 75	82 13
Oblig. indemn. bez kupon.	74 7	73 48
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 15	78 50

Warszawa 29 sierpnia.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe „	92 68	—
kupon	—	1 65 5/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	—
kupon		11 1/6

Wrocław 31 sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	85⅓	—
Polskie bilety bankowe	87⅚	—
„ listy zastawne,	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 1 do 2 września.

HOTEL POLLERA. Różycki Seweryn wł. dóbr z Tarnowa. Reuming Teodor Dr, Karol Henr. Edward Berg urzędnik z Drezna. Geisler Franc, kup. z żoną i córką z Mysłowic. Dollézal Antoni kom. fin., Brutuher Franc. fabr., Narant Fryderyk adw., Lutschka Maksm. inż., Jakubowicz Ignacy obyw. z żoną z Wiednia. Hr. Henryka Stadnicka wł. dóbr z familią z Iwonicza. Wachtl Karol komisarz z Bochni. Freudman A. kup. z Poczdamu. Albrecht Ferd. budyn. z Wrocławia. Zahn Antoni kup. z Polski. Romer Henr., Szameit Maksymilian ob. z Galicyi. Ganz Abraham fabr. z Prus. Kellerman Antoni wł. dóbr z Tryńczy. Rath Franc. verwalter z Jaworznia. Adam hr. Krukowiecki ob. z Krynicy. Wolski Kajetan ob. z Spytkowic. Białobrzeski Stanisław obyw. z Kawęciny. Kotkowski Apolinary wł. dóbr z Harłowic. Zwilling Karol właśc. dóbr z synem z Rajska. Siegmar Rudolf kup. z Bielska.

Wyjechali: Schneuder Maurycy starosta do Bochni. Lüttge August kup. do Prus. Nieporski Wincenty naczelnik do Olkusza. Kranz Gerson Dr. filoz. do Oświęcima. Julian Aleksander Sulima Kamieński archwi., Podhorodyński Eugeniusz ob. do Krzeszowic. Janecke Robert kupiec do Królewca. Kierski prywatny do Przeworska. Straszewski Henryk z Boguchwały. Klucki Emil ob. do Cieszyna.

HOTEL ROSYJSKI. Paweł Leonard kapital., Katarzyna Leonard pryw. z Paryża Antoni Han urz. z Pragi. Wojciech Joziorowski urz. z Sieniawy. Michał Kuścieński ob. z żoną z Karlsbadu. Witalis Grzybowski wb. dóbr z żoną z Rokowa. Józef Nikorowicz wł. dóbr z Drezna. Piotr kaw. Springensfeld ck. jen.-major z Wiednia. Alfred br. Escherich prywatny z Galicyi.

Wyjechali: Anzelm hr. de Mailli do Galicyi. Henryk Kryppner urz. do Wiednia. Zenon i Rafał Nowosieleccy obyw. do Radziszowa. Hr. Weinberg wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Grabianka Stan. obyw. z Rosyi. Pochorecki Feliks ob. z Piszczan. Studziński Romuald urz., Górski Jan obyw. z żoną z Krynicy. Barciński Andrzéj urz. z żoną z Granicy.

Wyjechali: Kiernicki Konst. wł. dóbr do Frysztaku. Markschaffer Gustaw gosp. do Prus. Wędrychowski Józef właśc. dóbr do Smiłowic. Majewski Ludw. techn. do Polski. Andrzéj Barciński urz. z żoną do Granicy.

HOTEL SASKI. Helena Praczewska wł. dóbr z fam. z Galicyi. Norbert Nurkowski z synem, Aleksander Gostkowski Józefa Woźniakowska ob. z Królestwa Polskiego. Stanisł. Stokłosiński inżyn. z Zakopanéj. Kalikst Orłowski, Hieronim Łabędzki nacz. wydz. górn. z fam. z Szczawnicy. Otto Chłędowski ob. z synem z Iwonicza. Antoni Zabłocki ob. z fam. z Krynicy. Ferd. Hosch ob. z fam. z Heinburga.

Wyjechali: Józef Kolischer Dr prawa do Galicyi. Michał Leon Jolles kup. do Wrocławia. Józef Rentel fabr. powozów, Jan Lietz siodlarz, do Prus. Adolf Rentel garbarz z Warszawy. Hipolit Keszutski ob. z Królestwa Polskiego.

HOTEL POLSKI. Walery Wilczyński wł. dóbr z Rosyi. Julian Hoffer kup. z Berlina. Henryk Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki. Jan Baranowski c. k. adjunkt ze Skawiny. Andrzéj Mierosszewski ob. z Polski. Kalikst Popow c. r. rotm. z Kamieńca. Jan Bażant dyr. kop. z Makowa.

Wyjechali: Antoni Rawith kup. do Warszawy. Jerzy Kukutschek kup. do Bilska. Karol Prokosz wł. dóbr do Galicyi. Kalikst Popow ck. rotm. do Wiednia.

URZĘDOWE.

(721) **Ogłoszenie.** (3)

[L. 2,862]. Magistrat kr. obwodowego miasta Rzeszowa, podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, w mieście Rzeszowie od dnia 19 do 23 września trwać będzie.

Z Magistratu miasta Rzeszowa

Dnia 25 sierpnia 1859 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	327‴ 04	+11'8	86	zachodni wicher		deszcz		
	10	327 66	8 8	97	„ słaby	pogoda		+11'5	+13'4
2	6	327 03	7 0	93	„ „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*